

Sygn. akt. IV Ka 980/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 listopada 2013 r.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu Wydział IV Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Agata Regulska

Sędziowie SSO Dorota Kropiewnicka (spr.)

(...) del. do SO Piotr Wylegalski

Protokolant Justyna Gdula

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej Czesława Twardowskiego

po rozpoznaniu w dniu 5 listopada 2013 r.

sprawy **W. G. i M. P.**

oskarżonych o przestępstwo z art. 278 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Rejonowego dla Wrocławia – Krzyków

z dnia 12 lipca 2013 r. sygn. akt VII K 1221/12

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od Skarbu Państwa (Kasa Sądu Rejonowego dla Wrocławia - Krzyków) na rzecz adwokata M. J. kwotę 516,60 złotych (pięciuset szesnastu i ⁶⁰/100, w tym VAT), tytułem nieopłaconej obrony z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

III. kosztami sądowymi za postępowanie odwoławcze obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

M. P. oraz W. G. zostali oskarżeni o to, że w dniu 21 kwietnia 2012 r. we W., działając wspólnie i w porozumieniu zabrali w celu przywłaszczenia telewizor marki S., o wartości 1.000 zł, czym działali na szkodę D. G., tj. o czyn z art. 278 § 1 kk.

Wyrokiem z dnia 12 lipca 2013 r. wydanym w sprawie o sygn. akt VII K 1221/12 Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków, VII Wydział Karny:

I. uniewinnił oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu opisanego w części wstępnej wyroku;

II. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. J. kwotę 1.298,88 zł, tytułem kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu oskarżonemu M. P. w toku postępowania przygotowawczego i sądowego;

III. na podstawie art. 632 pkt 2 kpk kosztami procesu obciążył Skarb Państwa.

Apelację od powyższego wyroku wniósł prokurator, zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonych i zarzucając zaskarżonemu rozstrzygnięciu błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku, mający

wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że dowody ujawnione na rozprawie i ustalone na ich podstawie okoliczności faktyczne nie dają podstawy do uznania oskarżonych za winnych popełnienia zarzucanego im czynu i w konsekwencji uniewinnienie M. P. i W. G., podczas gdy prawidłowa ocena ujawnionych dowodów daje podstawę uznania oskarżonych za winnych czynu zarzucanego w akcie oskarżenia.

Podnosząc powyższy zarzut skarżący wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżyciela publicznego jako oczywiście bezzasadna nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wbrew nietrafnym sugestiom podniesionym przez skarżącego-Sąd pierwszej instancji dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych w oparciu o właściwie przeprowadzoną ocenę całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego, a z poczynionych ustaleń wywiódł logiczne wnioski, skutkujące uniewinnieniem oskarżonych od popełnienia zarzucanego im czynu.

Twierdzenia podniesione w apelacji oskarżyciela miały wyłącznie polemiczny charakter w stosunku do analiz i ocen dokonanych przez Sąd pierwszej instancji - dlatego też brak było podstaw do ich uwzględnienia.

Przechodząc do szczegółowej analizy zarzutu apelacyjnego, w pierwszej kolejności

wskazać należy, że oskarżyciel publiczny zdaje się nie dostrzegać, iż przepis art. 278 § 1 kk w

sposób jednoznaczny przesądza, że zaboru rzeczy w celu przywłaszczenia może dopuścić się

wyłącznie osoba nie posiadająca żadnego prawa do zabranej rzeczy, a więc osoba dla której najogólniej rzecz biorąc - jest to rzecz cudza. Należy zatem przypomnieć, iż zgodnie z ugruntowanym poglądem prezentowanym w doktrynie i orzecznictwie - z „rzeczą cudzą” mamy do czynienia wówczas, gdy sprawca zaboru nie ma do niej jakichkolwiek praw.

W analizowanej sprawie Sąd pierwszej instancji przeprowadził gruntowne postępowanie dowodowe, w wyniku którego ustalił ponad wszelką wątpliwość, że telewizor marki S. o wartości 1.000 zł, zabrany przez oskarżonych z mieszkania D. G. stanowił własność oskarżonej W. G.. Wbrew twierdzeniom podniesionym w apelacji prokuratora wskazana okoliczność została ustalona nie tylko na podstawie zeznań A. G., ale także świadka K. M. oraz - co szczególnie istotne - pokrzywdzonego D. G.. Oskarżyciel publiczny, negując ustalenia Sądu Rejonowego w tym zakresie, całkowicie pominął całokształt okoliczności podnoszonych przez wyżej wymienionych świadków i skupił się na akcentowaniu jednego wyrwanego z kontekstu zdania wypowiedzianego przez D. G. w toku rozprawy, mającego wskazywać, iż zabrany telewizor stanowił w istocie „własność rodzinną”. Z powyższego sformułowania skarżący wywiódł niczym nieuzasadniony wniosek, że oskarżonej nie mogło przysługiwać jakiegokolwiek prawo do zabranej rzeczy, skoro zdecydowała się zabrać telewizor bez wiedzy i zgody swojego ojca oraz rzekomo upozorowała wraz z M. P. włamanie do mieszkania D. G..

Nie podzielając toku rozumowania zaprezentowanego w apelacji oskarżyciela publicznego Sąd Odwoławczy zwraca uwagę, że pokrzywdzony składając zeznania w dniu 27 lutego 2013 r. rzeczywiście użył sformułowania wskazanego w skardze odwoławczej, niemniej jednak z całej jego wypowiedzi wynikało, że mówiąc o „własności rodzinnej” odnosił się wyłącznie do kwestii współużytkowania przedmiotowego telewizora przez siebie i oskarżoną w czasie, gdy oboje mieszkali w jednym lokalu. W żadnym innym fragmencie zeznań pokrzywdzonego - i to zarówno tych złożonych na rozprawie, jak i w postępowaniu przygotowawczym - nie znajdowało się stwierdzenie, że D. G. uważał się za właściciela przedmiotowego telewizora. Wręcz przeciwnie, pokrzywdzony w trakcie swojego przesłuchania przed Sądem kilkakrotnie zaznaczył, że zabrany telewizor był przez niego użytkowany, lecz jako prezent urodzinowy dla

córki stanowił jej własność. Podkreślił również, że oskarżona miała prawo zabrać telewizor oraz sprzedać go, jeżeli potrzebowała gotówki („ten TV współużytkowaliśmy, ale był własnością W., ponieważ był prezentem ode mnie(...) ja miałem pretensje, że ona mnie nie poinformowała o zostawieniu TV (...) gdyby zostawiła choćby kartkę, to skończyłoby się na rodzinnej sprzeczce” – k.180-181).

Pomimo tak kategorycznego stanowiska D. G. wywód apelacji z niezrozumiałych powodów, całkowicie ignorował powyższe okoliczności. Sąd Odwoławczy miał nadto na względzie, że oskarżyciel popadł w pewnego rodzaju sprzeczność, albowiem formułując zarzut błędu w ustaleniach faktycznych zakwestionował także prawidłowość przeprowadzonej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodu z zeznań świadka D. G., wskazując, że na wiarę zasługiwały wyłącznie te zeznania pokrzywdzonego, które zostały złożone w postępowaniu przygotowawczym. Abstrahując od zasadności tak sformułowanej tezy nie popartej żadnymi racjonalnymi argumentami, wskazać należało, iż na etapie postępowania przygotowawczego pokrzywdzony - wbrew twierdzeniom prokuratora -wcale nie poinformował policjantów o dokonanej na jego szkodę kradzieży telewizora, a jedynie zasugerował, że mogło dojść do „przywłaszczenia" odbiornika. Gdyby pokrzywdzony był przekonany, że W. G. nie miała prawa wynieść z domu telewizora marki S., bez wątplenia określiliby jej zachowanie mianem kradzieży. Co więcej, przeprowadzający czynność przesłuchania funkcjonariusz policji, wiedząc o podejrzeniach D. G. względem członka najbliższej rodziny, nie poczynił żadnych dodatkowych ustaleń odnośnie tego, czy oskarżonej przysługiwało jakiegokolwiek prawo do zabranej rzeczy, pomimo że już wówczas należało powziąć w tym przedmiocie uzasadnione wątpliwości. Skoro w toku przesłuchania pokrzywdzony nie został zapytany o powyższą okoliczność, to nie może dziwić, że w jego pierwszych zeznaniach brak było informacji o rzeczywistym właścicielu telewizora marki S.. Należy również pamiętać, że D. G. był zły na oskarżoną za zabranie telewizora z mieszkania, czemu dał wyraz na rozprawie, tłumacząc dlaczego tak długo zwlekał z podaniem informacji o faktycznym właścicielu rzeczy. Wszystkie wskazane wyżej okoliczności prowadziły Sąd Odwoławczy do przekonania o trafności wyroku Sądu pierwszej instancji.

Nie sposób również podzielić stanowiska skarżącego, jakoby Sąd Rejonowy bezzasadnie odmówił wiary wyjaśnieniom oskarżonych złożonym w toku dochodzenia i całkowicie bezkrytycznie podszedł do ich relacji przedstawionej przed Sądem. Należy wyraźnie podkreślić, że przekonanie Sądu pierwszej instancji o uznaniu za wiarygodne wyjaśnień oskarżonych złożonych na rozprawie pozostawało pod ochroną art. 7 kpk, gdyż zostało poprzedzone ujawnieniem całokształtu materiału dowodowego, stanowiło wyraz rozważenia okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść M. P. oraz W. G., a przy tym zostało logicznie uzasadnione. W złożonym środku odwoławczym apelujący nie wykazał w minimalnym choćby stopniu, aby którykolwiek z wymienionych wyżej warunków nie został dopełniony, ograniczając się do ogólnikowego zakwestionowania zaprezentowanej przez Sąd Rejonowy oceny dowodów i przedstawienia własnej, polemicznej i wybiórczej analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Wbrew twierdzeniom apelującego, ferując zaskarżone rozstrzygnięcie Sąd pierwszej instancji nie pominął faktu, że wyjaśnienia oskarżonych złożone na rozprawie różniły się od ich wyjaśnień złożonych przed prokuratorem, jednakże biorąc pod uwagę całokształt okoliczności ujawnionych w toku postępowania, Sąd Rejonowy doszedł do trafnego przekonania, że to właśnie relacja z rozprawy znajdowała pełne pokrycie w zgromadzonym materiale dowodowym. A. stanowisko Sądu pierwszej instancji, Sąd Odwoławczy zwraca nadto uwagę, że samemu przyznaniu się oskarżonych do winy (zwłaszcza takiemu, które zostało następnie odwołane) nie można przypisywać decydującego waloru dowodowego, gdy okoliczności towarzyszące temu przyznaniu się wzbudzają zasadnicze wątpliwości i nie znajdują oparcia w pozostałych dowodach. Przede wszystkim należało zauważyć, że składając wyjaśnienia w toku dochodzenia zarówno W. G., jak i M. P. przyznawali się wyłącznie do zabrania telewizora z mieszkania pokrzywdzonego, bezkrytycznie aprobując zarzut przedstawiony im przez prokuratora oraz opisując sposób, w jaki weszli w posiadanie zabranej rzeczy. W tym zakresie relacja oskarżonych - mimo, że stosunkowo lakoniczna - była w istocie zgodna z poczynionymi przed Sąd Rejonowy ustaleniami faktycznymi, albowiem oskarżeni rzeczywiście weszli do mieszkania D. G. pod jego nieobecność i zabrali stojący w pokoju telewizor z zamiarem jego zastawienia w lombardzie.

Jednakże ani razu w toku postępowania przygotowawczego nie zapytano oskarżonych, a zwłaszcza W. G. o to, czyją w istocie własność stanowił przedmiotowy telewizor.

Oskarżyciel publiczny zdaje się zapominać, że czym innym jest przedstawienie konkretnych faktów dotyczących zdarzenia, a czym innym ich karnoprawna ocena z punktu widzenia realizacji znamion konkretnego typu czynu zabronionego. Nie można wymagać od osób nie posiadających wiedzy prawniczej, aby w sposób w pełni prawidłowy przeanalizowały swoje zachowanie pod kątem wszystkich cech przestępstwa kradzieży z art. 278 § 1 kk. Jest to tym bardziej oczywiste, gdy się zważy, że nawet sam oskarżyciel publiczny, a więc podmiot profesjonalny, nie podolał wykładni pojęcia „cudza rzecz ruchoma”. W tym stanie rzeczy, o winie obojga oskarżonych nie mogło świadczyć również i to, że w trakcie przesłuchania na etapie postępowania przygotowawczego wyrazili oni wolę dobrowolnego poddania się karze. Jak to zostało już wcześniej zaakcentowane - subiektywne przeświadczenie oskarżonych, że wchodząc do mieszkania D. G. i zabierając z niego telewizor należący do W. G. dopuszczają się przestępstwa było prawnokarnie irrelevantne z punktu widzenia rzeczywistej realizacji znamion tego występkę przez każdego z oskarżonych. Wobec powyższego, zgłoszenie wniosku o skazanie bez przeprowadzania rozprawy stanowiło jedynie konsekwencję owego błędnego rozumowania stron, z której nie wolno jednak wywodzić jakichkolwiek domniemań faktycznych niekorzystnych dla oskarżonych.

Wbrew twierdzeniom apelacji trafności rozstrzygnięcia Sądu pierwszej instancji nie podważało i to, że W. G. oraz M. P. upozorowali włamanie do mieszkania pokrzywdzonego. Z wyjaśnień W. G. oraz M. P. wynikało, że gdyby oskarżona po prostu przysłała do mieszkania pokrzywdzonego, wzięła swój telewizor, użytkowany przez ojca, a następnie zastawiła go w lombardzie, to z chwilą powzięcia informacji o tym fakcie przez D. G. doszłoby niewątpliwie do zaostrzenia konfliktu pomiędzy ojcem i córką. Oskarżeni pozorując włamanie do lokalu pokrzywdzonego w nieco nieudolny sposób starali się tego uniknąć.

Całkowicie chybiony był również „argument” zawarty w apelacji prokuratora, jakoby sprawstwo oskarżonych znajdowało potwierdzenie w późniejszym ich zachowaniu, polegającym na zastawieniu zabranego telewizora w lombardzie za pośrednictwem K. M.. Sąd Odwoławczy nie znalazł żadnego logicznego uzasadnienia dla tak sformułowanej przez oskarżyciela tezy, ponieważ to właśnie świadek K. M. stanowczo wskazywał w swoich zeznaniach złożonych na etapie postępowania przygotowawczego oraz podtrzymanych następnie na rozprawie, że oskarżeni od początku informowali go, że zastawiany w lombardzie telewizor stanowił własność oskarżonej. („zapytałem się skąd mają ten TV i W. powiedziała, że to jej własność” k.192). Wskazana okoliczność stanowiła dodatkowe wzmocnienie stanowiska Sądu Orzekającego przyjmującego istnienie po stronie oskarżonych wewnętrznego przekonania, że zabierając z lokalu pokrzywdzonego telewizor należący do W. G. mają prawo nim rozporządzać.

Mając zatem na względzie wszystkie wskazane wyżej okoliczności oczywiste jest, że oskarżeni swoim zachowaniem nie wyczerpali ustawowych znamion występkę z art. 278 § 1 kk, a tym samym apelacja w żaden sposób nie podważyła skutecznie trafności zaskarżonego rozstrzygnięcia, ograniczając się do lakonicznego i wyłącznie polemicznego przedstawienia własnego subiektywnego stanowiska (o czym świadczy choćby fakt, iż większość zawartych w apelacji ocen i stwierdzeń rozpoczyna się zwrotem: „zdaniem apelującego...”).

Powyższe stwierdzenie prowadzi do wniosku, iż już akt oskarżenia w niniejszej sprawie oparty był na niedostatecznych przesłankach. W tym stanie rzeczy Sąd Odwoławczy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację oskarżyciela publicznego za oczywiście bezzasadną.

Ponieważ oskarżony korzystał z pomocy obrońcy ustanowionego z urzędu na podstawie art. 29 ust. 1 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze oraz § 2 ust. 3 i § 14 ust. 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. z 2002 r., Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.) Sąd zasądził na rzecz adw. M. J. kwotę 516,60 zł obejmującą należy podatek VAT, tytułem nieopłaconej obrony udzielonej z urzędu w postępowaniu odwoławczym oskarżonemu M. P..

Oddalenie apelacji oskarżyciela publicznego determinowało orzeczenie w przedmiocie kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, którymi w myśl art. 636 § 1 kpk należało obciążyć Skarb Państwa.